

# Paluch, MAT (ft. Gedz, Sheller)

W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom  
ubieram się w mat  
W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom, ziom

zarzucam w becie muzę  
i przez to jeżdżę dłużej  
już miałem wracać, uwierz  
miasto wciąga mnie jak crack  
trochę sina luzem  
znów nastrojony kurzem  
od biegu w dzień się dusze  
zwała z nóg jak prawy hak  
maskuje furę mat  
od opon aż po dach  
jak w najczarniejszych snach  
nie chce żeby błyszczał lakier  
rap nie przynosi strat  
i dalej sprzyja fart  
trafia w dziesiątkę dat  
wersy zamienia w papier  
przeciążone struny  
nigdy nie gram na pół gwizdka  
nie jak showman który  
zawsze marzył żeby błyszczał  
intencje w muzyce zawsze czyste są  
jak kryształ  
bez afer dla rozgłosu  
skuteczny z tłumika wystrzał  
cofne koryto, Mm dla mojej własne rzeki  
reszta to ścieki brudzące decki po brzegi sceny  
i nerki tylko zerknij  
słowa kleją się do ścierki  
czysty mat bez polerki  
jak towar z pierwszej ręki

W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom  
ubieram się w mat  
W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom, ziom  
W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom  
ubieram się w mat  
W czachach kiedy wszyscy błyszczą  
Ja ubieram się w mat  
ubieram się w mat ziom, ziom